

MAŁGORZATA IŻYKOWSKA

DWUJĘZYCZNA PRUSKA SZKOŁA ELEMENTARNA NA ŚLĄSKU W ŚWIECIE PROTOKOŁÓW INSPEKCJI SZKOLNEJ W OPOLU Z XIX WIEKU

Celem niniejszego opracowania jest przedstawienie sytuacji szkolnictwa elementarnego na Górnym Śląsku w XIX wieku. Wiele wartościowych prac o tej problematyce powstało już we wcześniejszych latach, jak np. Leona Góreckiego *Walka o polskość szkoły ludowej na Górnym Śląsku*¹, Jolanty Kwiatek *Górnośląska szkoła ludowa na przełomie XIX i XX wieku*², Józefa Madei *Elementarze i nauka elementarna czy tegoż autora Dzieje szkoły w Falkowicach*³. Wydaje się jednak, że ciekawym przyczynkiem do wiadomości zawartych w wymienionych pozycjach może się okazać prześledzenie sytuacji języka w przełomowych dla szkolnictwa na Śląsku chwilach dziejowych. Zamierzam wykorzystać w tym celu niezwykle cenne materiały, jakimi są protokoły Inspekcji Szkolnej w Opolu (Kreisschulinspektion Oppeln).

Spośród zgromadzonych w Archiwum Państwowym w Opolu dokumentów, zawartych w zespole „Szkoły Podstawowe Śląska Opolskiego”, sygn. 49, wybrałam trzy zbiory protokołów z lat 1801–1900, pochodzących z trzech podopolskich wsi: Nowej Wsi Królewskiej (Königliche Neudorf), Zawady k. Opolu (najczęściej występujące wersje zapisu nazwy: Sawada,

¹ L. Górecki, *Walka o polskość szkoły ludowej na Górnym Śląsku w latach 1801–1872*, Katowice 1974.

² J. Kwiatek, *Górnośląska szkoła ludowa na przełomie XIX i XX wieku*, Opole 1987.

³ J. Madeja, *Elementarze i nauka elementarna czytania i pisanie na Śląsku w wiekach XIX i XX (1848–1930)*, t. 2, Katowice 1965; tegoż *Dzieje szkoły w Falkowicach*, Katowice 1962.

Sowada, Sowade, Zawada, Zawade, Zowada, Zowade) i Żelaznej (Zelasno). Protokoły te są oczywiście wyłącznie niemieckojęzyczne, jednak pośrednio można z nich wydobyć niemało wiadomości o funkcjonowaniu polszczyzny. Interesuje mnie szczególnie punkt zwrotny, jakim był przełom lat 1872/73, gdy ze względów politycznych sytuacja szkolnictwa zmieniła się radykalnie na niekorzyść polskojęzycznych mieszkańców Śląska. Jednak zarysowanie tła, na którym dochodzi pod koniec wieku do wydarzeń dramatycznych, pozwoli ocenić je w szerszej perspektywie.

Pod koniec XVIII wieku wykształcenie mieszkańców Śląska było nadal mocno ograniczone. Szkoły stanowiły jeszcze elitarną grupę przybytków z rzadka rozsianych po większych miastach, a mieszkańcy wsi, nawet bardzo zdolni, na ogół nie mieli możliwości kształcenia się. Poza oczywistymi względami finansowymi (opłacenie zamieszkania w miejscu funkcjonowania szkoły, wyżywienia, czesnego), wcale nie mniej ważnym względem była przynależność do warstwy pracującej: nikomu przecież nie zależało na ubywaniu wartościowych robotników z pańskich pól⁴. Chłopi zamieszkujący wsie byli nadal niepiśmienni. Nawet ci z nich, którzy zapewne dzięki zaletom umysłu piastowali funkcje publiczne (np. sołtys), podpisywali się na oficjalnych dokumentach znakiem krzyża. Świadczą o tym liczne protokoły Inspekcji Szkolnej, przechowywane w Archiwum Państwowym w Opolu. Jeden z najpóźniejszych chronologicznie podpisów dokonanych znakiem krzyża znalazłam w dokumencie szkolnym z roku 1849⁵.

W drugiej połowie XIX wieku sytuacja zmieniła się radykalnie: znacząco wzrosła liczba szkół elementarnych, gdzie dzieci obojga płci kształciły się w sztuce czytania i pisania. Nabywały też pewien zasób wiedzy ogólnej, zarówno humanistycznej, jak i czysto praktycznej. W latach 1848–1858 radcą szkolnym rejencji był ks. Bernard Bogedain, o którym pisze J. Kwiatek: „przywrócił językowi polskiemu w szkole pozycję dominującą”⁶. Szkoła elementarna w dużo wyższym stopniu, niż jeszcze pół wieku wcześniej, dbała o podniesienie poziomu nauczania. Powstawały nowoczesne – jak na tamte warunki – podręczniki szkolne, uwzględniające specyficzne potrzeby uczniów pruskich

⁴ Zob. np.: O.S. Popiołek, *Bunt chłopów na Górnym Śląsku do roku 1811*, Warszawa 1955, s. 25–26.

⁵ Archiwum Państwowe w Opolu (dalej: APO), zespół: Szkoły Podstawowe Śląska Opolskiego (dalej: SPSO), sygn. 49, s. 218.

⁶ J. Kwiatek, dz. cyt., s. 11.

szkół dwujęzycznych⁷. Jednym z najbardziej popularnych podręczników do nauczania czytania i pisania po polsku i niemiecku był słynny „Elementarz polsko-niemiecki” Onderki z roku 1858, kilkakrotnie wznawiany aż do roku 1870, niestety, już wkrótce całkowicie nieużyteczny dla dzieci szkolnych⁸.

Dzieci uczęszczały więc do szkoły, ale wykształcenie wyższego stopnia nadal wydawało się fanaberią wyższych warstw społecznych. Rodzice starali się o całkowite zwolnienie dzieci ze szkół, gdy tylko wypełniły one ustawowy obowiązek ukończenia 14 lat i przystąpiły do pierwszej komunii⁹. Wciąż byli potrzebni pracownicy na polach, a szkoła przez wiele lat uniemożliwiała włączenie dzieci do rodzinnych „przedsiębiorstw rolnych”. Jedynie dzieci szczególnie zdolne oraz te, których rodzice podjęli wysiłek finansowy dla dalszego kształcenia syna (bo jedynie synowie byli brani pod uwagę), mogły liczyć na dostąpienie zaszczytu nauki w gimnazjum, seminarium nauczycielskim, a później, być może, nawet na uniwersytecie. Życiorysy pisarzy śląskich¹⁰ nader często dowodzą, że znacznie częściej duchowni wyjeżdżali na studia za granicę, do Austrii (Wiedeń) i Włoch (Turyn, Wenecja). Świeccy raczej poprzestawali na Uniwersytecie Berlińskim, Lipskim, Uniwersytecie Wrocławskim (od 1811 roku), a wcześniej także – Uniwersytecie Jagiellońskim. Młodzież wyznania ewangelickiego kształciła się raczej w Bratysławie lub Królewcu, czasem nawet na Węgrzech. Dla ogromnej jednak większości uczniów szkoła elementarna stanowiła jedyne źródło wiedzy, której musiało starczyć na całe dorosłe życie.

Szkoły utrakwistyczne działały na Śląsku od roku 1826¹¹. Założeniem istnienia szkół w tej postaci była postulowana dwujęzyczność, rozumiana jako – z jednej strony – uszanowanie rodzimego języka uczniów, z drugiej

⁷ Np. J. Gruchel, *Elementarz do czytania dla szkół miejskich i wiejskich*, Opole 1847; J. Besta, A. Cygan, *Polsko-niemiecka książka do czytania dla katolickich szkół elementarnych*, Głogówek 1869.

⁸ Józef Madeja nazywa ten elementarz „ulubioną książką w szkołach na Górnym Śląsku”; J. Madeja, *Elementarze i nauka elementarna czytania i pisania na Śląsku w wiekach XIX i XX (1858–1930)*, t. 2, Katowice 1965, s. 70.

⁹ Zob. np. APO, zespół: SPSO, sygn. 49, s. 461.

¹⁰ Zob. np. J. Moskal, S. Wilczek, *Album pisarzy śląskich*, Opole 1975, np. s. 52 (Damrot), s. 66 (Stateczny), s. 72 (Farnik), s. 76 (Kudera), s. 82 (Korfanty); *Słownik pisarzy śląskich*, t. 1, red. J. Lyszczyzna i D. Rott, Katowice 2005: np. s. 13 (Bonczyk), s. 49 (Grim), s. 62 (Jaroń), s. 83 (Lompa), s. 126 (Stabik); *Słownik pisarzy śląskich*, t. 2, red. J. Lyszczyzna i D. Rott, Katowice 2007, np. s. 104 (Majunke).

¹¹ Zob. J. Kwiatek, *Górnośląska szkoła ludowa na przełomie XIX i XX wieku*, Opole 1987, s. 10.

zaś jako konieczność nabycia przez nich wystarczającej znajomości języka niemieckiego, aby mogli funkcjonować w państwie niemieckim. Powracająca wówczas często w debacie publicznej kwestia faktycznej roli szkół utrakwistycznych w wychowaniu młodzieży, czy też, jak twierdzili inni, w bezdusznej jej germanizacji, wydaje się dziś wciąż tak samo złożona i nie poddaje się łatwym uogólnieniom.

Trudno zaprzeczyć, że argumenty przemawiające za istnieniem szkół w takiej postaci można by i dziś wymienić bez trudu. Młodzi ludzie, będący obywatelami państwa niemieckiego, musieli posługiwać się w wystarczającym stopniu językiem niemieckim, a umiejętność tę miała zapewnić im szkoła. Jednocześnie nauczanie w języku ojczystym było oczywiście skuteczniejsze niż w języku obcym, z czego zdawano sobie sprawę szczególnie w odniesieniu do religii i moralności, nauczania prawd wiary i wychowania katolickiego.

Momentem zwrotnym w dziejach szkolnictwa na Śląsku był okres Kulturkampf. Rządy kanclerza Ottona von Bismarcka to okres wzrostu potęgi II Rzeszy, zarówno gospodarczej, jak i organizacyjnej. „Żelazny kanclerz” „oparł potęgę nowego niemieckiego imperium na pruskim systemie wychowawczym w szkole i w armii pruskiej”¹². W latach 1871–1872 trwały rządowe prace nad nową ustawą szkolną. Świeckość szkół, wprowadzona przez urzędników pruskich, z ministrem oświaty Heinrichem von Mühlere na czele, miała zlikwidować, tak ważny dla zachowania resztek polskości, wpływ kleru katolickiego na kształcenie dzieci polskojęzycznych. Równocześnie szkolnictwo miało być jednolite w całym państwie, a zatem przestało respektować prawo mniejszości narodowych do kształcenia w języku rodzimym. Dotyczyło to zatem również mniejszości czeskiej, łużyckiej, serbskiej, duńskiej i in. Jednocześnie jednak sieć szkół rozrastała się i zagęszczała, przedmioty nauczania stały się bardziej świeckie, praktyczne, dające uczniom – używając współczesnej nomenklatury – szansę na rynku pracy. Ten aspekt państwowej opieki nad szkolnictwem sprawił, że wszelkie usiłowania duchowieństwa śląskiego, aby przywrócić kształcenie w języku rodzimym, było postrzegane przez władze państwowe jako zwrot ku przeszłości, a zatem uwsteczniczenie w rozwoju.

Wspomniana wyżej ustawa weszła w życie 11 marca 1872 r.¹³. W kilka miesięcy później (20 września 1872 roku) Rejencja Opolska wydaje zarzą-

¹² E.J. Osmańczyk, *Niezlomny proboszcz z Zakrzewa. Rzecz o księdzu patronie Bolesławie Domańskim*, Warszawa 1989, s. 9.

¹³ W 1876 roku usunięto język polski także z urzędów. Wiele innych drobniejszych aktów prawnych wymierzonych było w prawa mniejszości narodowych.

dzenie o usunięciu języka polskiego ze szkoły. Polszczyzna przestała być przedmiotem nauczania, nie wolno też było posługiwać się nią jako językiem wykładowym. Zarządzenie to, podpisane przez „Königliche Regierung. Abtheilung für Kirchen- und Schulwesen”, stanowczo nakazywało kształcenie uczniów w poszczególnych przedmiotach tylko w języku niemieckim. Wyjątkiem była religia i historia biblijna, których nauka mogła się odbywać w języku ojczystym (Muttersprache), ale tylko w młodszych klasach. Gdy tylko uczniowie władali językiem na tyle, by zajęcia mogły odbywać się po niemiecku, natychmiast należało podjąć nauczanie w tym języku.

Skutki tych postanowień są natychmiast widoczne w protokołach Inspekcji Szkolnej.

Inspekcja Szkolna to instytucja kontrolna powstała na skutek zarządzenia z 18 maja 1801 roku. Przez następnych siedemdziesiąt lat funkcję powiatowego inspektora szkolnego („Kreisschulinspektor”) pełnili zazwyczaj duchowni¹⁴. W każdym powiecie pracował jeden inspektor. Do jego obowiązków należało przeprowadzenie raz w roku wizytacji w każdej szkole podlegającego mu powiatu.

Wizytacje takie były z reguły planowane i zapowiadane wcześniej, co pozwalało nauczycielom zadbać o wyższą frekwencję i odpowiednie przygotowanie uczniów na ten właśnie dzień. W utrwalonych około połowy XX wieku wspomnieniach osób starszych, które uczestniczyły jako dzieci w takich wizytacjach zachowały się dość niechlubne obrazki, świadczące o powszechnym lekceważeniu szkoły. Przytoczone tu wspomnienia dotyczą wprawdzie Śląska Cieszyńskiego, wydaje się jednak, że praktyka wizytacji szkolnych była w sąsiednich państwach w tych czasach podobna

W tych czasach dzieci słabo chodziły do szkoły a gor na wiosnym abo w jesiyni, kiej było trzeba krowy paść. Jak sie tata dowiedział, że mo przisć iszpechtór, tak hónym posłół po wszeckich chałupach awizo, aby na drugi dziyń prziszły dziecka do szkoły i aby sie łumyły. I naprowdym że to pómógło. Na drugi dziyń klasa była pełno, ale po chlywach krowy ryczały że hruza. Ani łuczyć we szkole nie szło. Te krowy sie musiały strasznie na tego iszpechtora gninywać!¹⁵.

Jak jo chodził do szkoły – wykłodoł [starzik] – to prziszeł inszpektór roz za dwa abo trzy roki, a my już miesiąc naprzód wiedzieli, i w tyn dziyń było w szkole

¹⁴ Aż do roku 1872, kiedy w ramach Kulturkampfu odsunięto duchownych od sprawowania nadzoru nad szkolnictwem.

¹⁵ Opowiadanie Jana Poloczka z Bagińca koło Jabłonkowa na Śląsku Cieszyńskim, „Zwrot” 1958, nr 6, s. 8.

wszystko na glanc. Porządnie my się umyli, koszule przewytkli a zadania porobili. Za to krowy ryczały po chlywach, bo ich ni miał gdo paść. Ale z głodu nie pozdychały, bo ta inspekcyjka tam długo nie trwała. Troche się pośpiywało, troche podeklamowało, a potym kierownik doł krótki zadani rachunkowe, co my już tydziń przedtym mieli wyrachowane, i każdy go umiał na pamięć. Inspektór nas pochwoił, zjod u kierownika przedobiodek, podpisoł katalog, siod do kolasy a jechoł dali¹⁶.

Obecność inspektora w szkole była jednak bardziej owocna, niż wydawało się uczniom. Dokumentację przeprowadzonej wizytacji stanowił protokół, podpisywany zarówno przez inspektora, jak i wizytowanego nauczyciela oraz inne obecne osoby urzędowe, jak sołtys i znaczniejsi gospodarze. W początkach XIX wieku, jak już wspomniałam, podpisy tych ostatnich stanowiły jeszcze nierzadko trzy krzyżyki, od połowy stulecia w protokołach nie pojawiają się już takie dowody analfabetyzmu.

Uczniowie także sporządzali czasem rodzaj dokumentu z przeprowadzonej wizytacji: zapisywali sprawozdanie z tego wydarzenia w swoich zeszytach. Świadczy o tym tekst zawarty w zeszycie uczniowskim z lat 1855–1857, który przytoczyłam w opublikowanym niedawno artykule¹⁷. Wydaje się jednak, że faktycznym autorem tego sprawozdania był nauczyciel, uczniowie zaś jedynie zapisywali podyktowany im tekst. Tak czy inaczej, ówczesne śląskie dzieci zapoznawały się z modelem gatunkowym sprawozdania oraz z wymaganiami języka oficjalnego, i to po polsku!

Protokoły Inspekcji Szkolnej jako teksty mają również swoją historię. Z początkiem wieku XIX były one wyłącznie rękopiśmienne, zapisywane w jednej wąskiej kolumnie na stronie. Realizowały pewien obowiązujący wówczas model gatunkowy, jednak informacje w nich zawarte były może mało szczegółowe. Od lat sześćdziesiątych XIX wieku pojawiły się specjalne druki (drukarnia u Erdmanna Raabego w Opolu), w których każdy element struktury protokołu był z góry przewidziany, a od inspektora wymagało się jedynie wypełnienia pustych miejsc na stronie. Dla przykładu podaję zapisy z pierwszej strony takiego protokołu, wykorzystanego podczas inspekcji w szkole w Zawadzie¹⁸; części drukowane tekstu podaję antykwą, pisane ręcznie – kursywą:

¹⁶ K. Piegza, *Sękaci ludzie*, Ostrawa 1979, s. 136.

¹⁷ M. Iżykowska, *Polszczyzna uczniów tzw. szkół utrakwistycznych na Śląsku w połowie XIX wieku*, „Kwartalnik Opolski” 2010, nr 2/3, s. 99.

¹⁸ APO, zespół: SPSO, sygn. 49, s. 164.

Zawada den 15 ten May 1865

Die Prüfung der hiesigen zur Pfarrei *Oppeln*

Kreis *Oppeln* gehörigen

kath. Schule war auf heute anberaumt und ist unter
Betheiligung der unterzeichneten Interessenten mit
dem nachstehenden Erfolge abgehalten worden.

Schulfähige Kinder sind überhaupt 74

und zwar kathol. 31 Knaben 40 Mädchen

evangl. 1 - 1 -

jüdisch " - 1 -

zus. 32 - 42 -

Aus dem Schulorte selbst *Alle*

Aus Meile

Aus Meile

Die Schule besuchen regelmäßig 66

unverschuldet unregelmäßig –

verschuldet unregelmäßig 14

Die Absentenlisten wurden *eingereicht*

eingereicht und von der Polizei-Behörde *executirt*

Der Erfolg der verfügten Strafen *war er*

Sichtlich

An Schulstrafen sind 13 Th. 9 sgr 10 pf.

eingezogen und zur Schulkasse, welche von dem

Polizeiverwalter Gerstenberg verwaltet wird

abgeliefert worden.

Jak widać, żądane informacje są dość szczegółowe; dotyczą wyznania i płci uczniów, frekwencji, a w razie nieobecności uczniów także określenia, czy nieobecności są zawinione, czy niezawinione; w protokole ma się też znaleźć informacja, czy lista nieobecnych trafiła na posterunek policji i ile wyniosła suma kar pieniężnych ściągniętych od rodziców uczniów opuszczających lekcje.

Dzięki zastosowaniu jednolitego druku ograniczono różnorodność tekstów, zapewniono jednolitość struktury i stałe miejsce, w którym można było poszukiwać żądanej informacji. Chyba nie bez znaczenia była również większa czytelność takich protokołów. Trzeba dodać, że pewne przewidziane

w protokole miejsca były w praktyce po prostu wykreślane, jako niemające zastosowania do konkretnej szkoły (w przytoczonym wyżej protokole jest to np. informacja o dodatkowych zarobkach nauczyciela jako organisty i kościelnego, znajdująca się na s. 2).

Protokół w wersji drukowanej jest także znacznie obszerniejszy. Może liczyć nawet 8 stron, jeśli zawiera równoległe informacje o sposobie prowadzenia zajęć szkolnych przez dwóch nauczycieli w dwóch grupach wiekowych uczniów. Rzeczywiście, ze względu na stale rosnącą w ciągu XIX wieku liczbę uczniów szkół wiejskich, przybywało wówczas nauczycieli, rozrastały się też budynki, dobudowywane były pomieszczenia przeznaczone na klasy¹⁹. Było to konieczne, o czym świadczą przytaczane w protokołach liczby uczniów; np. w Nowej Wsi Królewskiej w roku 1821 uczęszczało do szkoły 56 dzieci; to zresztą pierwszy zachowany protokół dotyczący tej szkoły. W roku 1829 było tam już dokładnie 100 dzieci, a w latach 30. i 40. liczba ta stale oscylowała wokół 120–130. W 1862 szkoła liczyła 160 uczniów, a od 1866 stale przekraczała 200. Dopiero w roku 1869, gdy liczba ta wyniosła już 240, rozpoczęła się pisemna dyskusja pomiędzy nauczycielem a Inspekcją Szkolną na temat przepełnienia szkoły.

Te liczby tłumaczą też, dlaczego od połowy XIX wieku w protokołach pojawiały się kolejne nazwiska nauczycieli, pracujących równoległe z „nauczycielem głównym” (*Hauptlehrer*): drugi nauczyciel (*Adjuvant*), zwykle młodszy wiekiem i doświadczeniem, obejmował opieką młodsze klasy, nauczał przedmiotów podstawowych, podczas gdy starsza młodzież i trudniejsze przedmioty pozostawały w gestii *Hauptlehrera*.

Na s. 3 przedstawionego wyżej protokołu znajduje się m.in. informacja, że klasa, w której odbywały się lekcje, miała 114 stóp kwadratowych powierzchni, a uczyło się tam 74 dzieci. Tych 117 stóp kwadratowych daje niecałe 11 m², trudno więc wyobrazić sobie lekcje odbywające się w takich warunkach. Protokoły podają wprost na kolejnych stronach, że w zimie (co należy zapewne rozumieć „poza czasem wegetacji”) lekcje odbywały się *von 8–11 u. 1–3 Allen*, zdaje się wobec tego, że wszystkie dzieci przebywały w tym pomieszczeniu jednocześnie. Latem, gdy dzieci były potrzebne do opieki nad zwierzętami i do innych prac rolniczych i ogrodniczych, następował podział

¹⁹ W dokumentach Inspekcji Szkolnej w Opolu zachowały się w wielu miejscach nawet plany rozbudowy obiektów, z uwzględnieniem mieszkań nauczycieli i pomieszczeń gospodarczych. O warunkach lokalowych szkół na Śląsku pisze J. Madeja, *Elementarze i nauka elementarna czytania i pisanie na Śląsku w wiekach XIX i XX (1848–1930)*, t. 2, Katowice 1965, s. 229–240.

na grupy według czasu nauki: młodszy rano (7–10 *die Kleineren*), starsi po południu (*von 11–1 Uhr den Größteren*). Podział uczniów przebiegał poza tym według zaawansowania w wiedzy i wieku. W szkole w Zawadzie w 1865 roku dzieci uczyły się w trzech oddziałach: I. (najstarszy – *obere*) liczył sobie 30 uczniów, II. (średni – *mittlere*) – 29, III. (najmłodszy – *untere*) – 15²⁰. Wspólnie dla wszystkich odbywające się lekcje wymagały od nauczyciela równoległej pracy na trzech różnych poziomach nauczania, co nie ułatwiało osiągania zadowalających wyników.

Kolejne strony protokołu przynoszą informacje o postępach uczniów w poszczególnych przedmiotach. Wymienia się je w ustalonym wieloletniej tradycją porządku: *Religion, Biblische Geschichte, Lesen, Rechnen, Schreib- und Aufsatz-Uebungen, Deutsche Sprache, Anschauungs-Unterricht, Weltkunde, Gesang, Zeichnen*, co znaczy kolejno: religia, historia biblijna, czytanie, rachunki, ćwiczenia w pisaniu i wypracowania, język niemiecki, zajęcia pogładowe²¹, geografia, śpiew, rysowanie. Po każdej nazwie przedmiotu pozostawiono nieco miejsca na spostrzeżenia inspektora. Przytaczam tu dla przykładu uwagę dotyczącą śpiewu: *Gesang: religiöser Lieder befriedigte. Patriotische Lieder wurde gar nicht gesungen.* (podkreślenie inspektora). Śpiew postrzegano wówczas jako niezmiernie ważną dyscyplinę kształtującą ducha narodu, nic dziwnego zatem, że brak pieśni patriotycznych (oczywiście niemieckich) w repertuarze szkoły wzbudził niepokój inspektora. Do kwestii śpiewu i pieśni śpiewanych przez dzieci szkolne w tamtych czasach powrócę jeszcze w dalszej części opracowania.

Dalej znajdują się uwagi poświęcone osobie nauczyciela, w tym konkretnym przypadku niezbyt dla niego pochlebne: inspektor był zdania, że nauczyciel nie miał zbyt wielu pomysłów, jak udoskonalić działanie szkoły, jego pracowitość nie dawała się zauważyć. Ogólne wrażenie nie było więc korzystne.

W końcowej części protokołu wymienione są – powiedzielibyśmy dzisiaj – zajęcia dodatkowe. Są to: *die sonntägliche Wiederholungs-Schule, die Industrie-Schule, der Turn-Unterricht, die Baumschule* (niedzielna szkoła powtórkowa, szkoła przemysłowa, zajęcia gimnastyczne, szkoła ogrodnicza). Same nazwy wymienionych przedmiotów sugerują, że wymagania ówczesnej szkoły elementarnej obejmowały w znacznym stopniu wiedzę praktyczną, dawały więc uczniom wiejskich szkół niezbędny w codziennym życiu zasób wiedzy agronomicznej i technicznej.

²⁰ Dane z tego samego, cytowanego wcześniej protokołu.

²¹ J. Madeja nazywa ten przedmiot także „Nauką o rzeczach”. Píše: „nauka o rzeczach polegała na krótkim opisywaniu obrazków”; tenże, *Elementarze...*, s. 191.

Poziom kształcenia nie był jednak wysoki: we wszystkich przebadanych miejscowościach Inspekcja Szkolna zwracała stale uwagę na niedostatek wiedzy uczniów, a ocena większości osiągnięć brzmiała najczęściej „genügend” (wystarczająco; ani zatem dobrze, ani – tym bardziej – bardzo dobrze). Zalecenia inspektorów były zwykle takie same, corocznie ponawiane: zwrócić większą uwagę na nauczanie języka niemieckiego, w mowie i w piśmie. Poziom umiejętności uczniów pozostawiał ciągle wiele do życzenia, a stosowane przez nauczycieli metody nie zdawały egzaminu. W tym czasie w szkole dwujęzycznej królowała metoda gramatyczno-tłumaczeniowa: dzieci odtwarzały i wchłaniały system gramatyczny języka obcego na podstawie porównywania tekstów napisanych w obu językach. Metoda była nieskuteczna choćby dlatego, że nie znały przecież systemu własnego języka.

W dokumentach szkolnych zachował się odpis decyzji *Königliche Regierung* z dnia 16 lutego 1883 roku, kierowanej do inspektorów szkolnych, w sprawie nauczania dziewcząt robótek ręcznych (*Weibliche Handarbeiten*)²². W myśl tej decyzji nie zezwolono na naukę tego przedmiotu po polsku, ponieważ obowiązkowym językiem nauczania był język niemiecki. Jednak samo powstanie takiego pisma świadczy o ogromnych trudnościach, z jakimi dzieci przyswajały sobie język niemiecki. O ile jednak w przypadku chłopców było to konieczne (służba wojskowa, praca zawodowa, większy udział w życiu publicznym), o tyle dziewczynkom, które miały pozostać w domu i zajmować się rodziną i gospodarstwem, znajomość języka niemieckiego nie wydawała się niezbędną. Intencja władz państwowych była oczywista i nie podlegała dyskusji.

Zwraca jednak uwagę wzrost frekwencji uczniów na zajęciach szkolnych. Jeszcze na początku wieku XIX nie była ona imponująca, a wiele dzieci przychodziło do szkoły nieregularnie, jak się zdaje, głównie z powodu zatrudnienia w gospodarstwie. Z czasem, a zwłaszcza z powodu kar pieniężnych, jakie obowiązywały rodziców w razie zaniedbania obowiązku szkolnego dzieci, frekwencja znacznie wzrosła. Pod koniec wieku bywało nawet, że klasy szkolne były tak przepełnione, że prowadzenie lekcji stało się udręką zarówno dla nauczyciela, jak i dla uczniów²³.

²² APO, zespół: Kreisschulinspektion Oppeln (dalej KO), sygn. 3, s. 534–535.

²³ Oto wspomnienie z lat szkolnych kobiety urodzonej w roku 1862, zapisane przez Józefa Ondrusza: „Do szkółych – chodziła na Nieborów. [...] Ojej, dzieci było mocka! Jak sie tak pozbiyrały, to nimiały kaj siedzieć. Pisać musiały na wystympku, na oknie. Ojej, natropić sie tyn – nauczyciel natropił!”, cyt. z: „Zwrot” 1956, nr 10, s. 12.

O warunkach, w jakich odbywały się lekcje, świadczy przedstawiony wyżej przykład rozmiarów klasy szkolnej i liczby wypełniających ją uczniów. Jednak samo pojawienie się uczniów w szkole nastroczało czasem wiele trudności. Jak wiadomo, nauczyciel miał obowiązek podać liczbę uczniów regularnie uczęszczających do szkoły oraz tych, którzy tego unikali. Okazuje się jednak, że przyczyny nieobecności uczniów były czasem zupełnie oczywiste. W Nowej Wsi Królewskiej w roku 1834 dzieci chorowały na szkarlatynę, w protokole wspomina się o przypadkach śmiertelnych. W 1836 z kolei pojawiła się epidemia odry, ponadto po raz pierwszy podano tu, że przyczyną nieobecności uczniów była bieda. Ale i, jak twierdził nauczyciel, niedbalstwo rodziców. 1837 – znów choroby, nie wymieniono jakie. 1838 – ciężka zima, bieda, choroby. W 1839 sytuacja była już bardzo trudna: nauczyciel napisał, że żadne z dzieci nie przychodziło regularnie. Wreszcie w 1845 nazwał rzecz po imieniu: przyczyną był brak odzieży. Dzieci nie przychodziły do szkoły, bo nie miały w co się ubrać. Wtedy też pojawiła się w pismach Inspekcji Szkolnej prośba o pomoc materialną, aby umożliwić dzieciom dostęp do edukacji. Nie wiadomo, czy to ta właśnie prośba przyniosła pożądany skutek, ale protokoły z następnych dwóch lat wykazują, że frekwencja była zupełnie dobra. Niestety, już w 1854 znów pojawiła się epidemia odry. Kolejne lata znów obfitywały w choroby, a bieda i brak odzieży utrudniały dzieciom dostęp do szkoły. Dopiero w latach 60. przestały się pojawiać informacje o chorobach i nędzy jako przeszkodach w nauczaniu. Słowa oceny inspektora były więc znacznie bardziej przychylne. Nadal jednak zwracał on uwagę na niedoskonałości: w niemieckiej mowie potrzeba było więcej ćwiczeń (1859); na lekcjach geografii natychmiast trzeba było poprawić wymowę po niemiecku (1862); zauważał mechaniczne tylko przyswojenie czytanego tekstu niemieckiego i domagał się poprawienia stanu rzeczy (1871).

Szczególnie ważną cezurą, dającą się obserwować w corocznych sprawozdaniach, jest przełom lat 1872/73. Zakaz używania języka polskiego w szkołach niemieckich wywołał natychmiastowe skutki. Oczywiście, w protokołach znikła rubryka „Im Polnisch”. Postępy w czytaniu, pisaniu i liczeniu dotyczyły odtąd tylko i wyłącznie języka niemieckiego. Szczególnie wyraźna jest jednak różnica w dziedzinie śpiewu: okazuje się, że zakaz językowy spowodował stratę większości repertuaru śpiewaczego uczniów wszystkich trzech szkół.

W Żelaznej w roku 1871 dzieci śpiewały niemal 100 pieśni: *74 Kirchen und 23 Schullieder, auch patriotische deutsche und polnische wurden melodisch*

gesungen. Wydaje się, że tak duża liczba pieśni śpiewanych przez uczniów stanowiła przedmiot dumy nauczyciela, Johanna Polika, skoro tak rzetelnie podał dane. W 1872 roku brak danych liczbowych, a już w 1873, podczas pierwszej wizytacji 28 lutego²⁴, inspektor zapisał: *25 deutschen schul- und patriotischen Liedern*. Dodajmy, że nauczyciel pozostał ten sam, nie zmieniła się też gwałtownie żadna inna okoliczność, która tłumaczyłaby tę różnicę. Wniosek jest chyba oczywisty: $\frac{3}{4}$ poprzedniego repertuaru stanowiły pieśni polskie.

W Zawadzie w zakresie śpiewu podawano: w 1871 roku dzieci śpiewały 51 kościelnych, szkolnych i patriotycznych pieśni, niemieckich i polskich. W 1872 – 43 niemieckie, polskie, kościelne i szkolne pieśni (brak patriotycznych). W 1873 – 9 kościelnych i 8 szkolnych. Tutaj strata wynosi $\frac{2}{3}$, przy czym zaś wydaje się ta sama.

W Nowej Wsi Królewskiej 1871 roku śpiewano w szkole 40 pieśni. W 1872 roku ze względu na pojawienie się drugiego nauczyciela w protokole znajdujemy dwie dane: nauczyciel Klimek w starszych klasach deklaruje 28 pieśni, w młodszych – nauczyciel Forytta – 7 pieśni (w obu przypadkach bez wskazania treści). W roku 1873 odpowiednio: starsi śpiewali 11 pieśni, młodszy 8. To łącznie 19 pieśni, a więc niecała połowa deklarowanych w roku 1871.

Drugim istotnym faktem świadczącym o przełomowej roli ustaw szkolnych z roku 1872 jest analiza zawartych w protokołach informacji o sumach płaconych przez rodziców w ramach kary za nieprzestrzeganie obowiązku szkolnego przez ich dzieci. W myśl ustaw szkolnych jeszcze z roku 1765, znowelizowanych w 1801, mieszkańcy gminy ponosili opłaty za miejscową szkołę elementarną, a ci, których dzieci lekceważyły obowiązek szkolny, obciążani byli opłatą w podwójnej wysokości. W praktyce jednak opłacało się nieraz wysłać dziecko do pracy u bogatszego gospodarza lub w zakładzie przemysłowym, bo uzyskany przez nie przychód był wyższy niż kara za nieuczęszczanie do szkoły.

W Zawadzie, wsi, z której protokoły podają te sumy stosunkowo regularnie od roku 1865, pojawiały się najpierw nieduże wahania kwot: 13 talarów w roku 1865, z następnych dwóch lat brak danych, ale w roku 1868 suma kar wyniosła 2 talary i 17 srebrnych groszy. Świadczyłoby to o skuteczności kar pieniężnych, gdyby nie to, że zaraz w następnym roku było to już 20 talarów.

²⁴ W roku 1873, po wprowadzeniu wiadomych ustaw, odbyły się w szkole w Żelaznej wyjątkowo dwie wizytacje: 28 lutego i 13 września.

Jednak przez dwa następne lata kary wynoszą znów znacznie mniej: 2 talary w roku 1870 i 4 talary w roku 1871. Z przełomowego roku 1872 niestety brak danych, ale w roku 1873 znajdujemy kwotę aż 34 talarów, w 1874 – 38 talarów.

Dodać trzeba, że właśnie od roku 1873 w Niemczech obowiązuje nowa jednostka monetarna, marka, która miała porządkować dość skomplikowany uprzedni system oparty na talarach, srebrnych groszach i fenigach. Wartości 1 talara odpowiadały 3 nowe marki niemieckie. Talar funkcjonował jednak równolegle aż do roku 1908, dlatego w różnych protokołach szkolnych z lat 1873–74, a nawet czasem jeszcze późniejszych, pojawiają się nadal kwoty w talarach.

Dalsze dane w protokołach z Zawady podawane są już w markach. I oto w roku 1875 suma kar wynosi 81 marek (ok. 27 dawnych talarów), w roku 1876 – 99 marek (33 talary), z roku 1877 brak danych, w roku 1878 jest to kwota 56 marek (ok. 19 talarów) itd. Dopiero w latach 80. XIX wieku liczby te stopniowo malały, być może dlatego, że wtedy właśnie znacznie wzrosły kary pieniężne za uchylanie się od nauki.

Z obserwacji tych wynika, że po roku 1872 suma odprowadzanych kar kilkakrotnie wzrosła w stosunku do lat wcześniejszych i sytuacja ta utrzymywała się jeszcze przez kilka następnych lat. Oczywiście, wzrost ten można przypisywać wzmożonej działalności policji, usilnej odgórnej presji administracyjnej związanej z germanizatorską rolą szkoły, a także usłużności nauczyciela, który każdą nieobecność ucznia był gotów uważać za pozbawioną podstaw. Jednakże może on świadczyć o jeszcze jednym zjawisku: o pewnego rodzaju oporze społecznym, który wywołały postanowienia władz szkolnych. Z punktu widzenia polskojęzycznych mieszkańców Śląska szkoła w swej nowej postaci naruszała elementarne ich prawa. Może więc ci, których było na to stać, woleli płacić kary i nie posyłać dzieci do szkół. Jeśli rzeczywiście istniał taki opór społeczny, to, jak widać z przytoczonych danych, wygasł on stopniowo mniej więcej dziesięć lat po wprowadzeniu reform szkolnych.

Protokoły Inspekcji Szkolnej okazały się ciekawym i wiarygodnym źródłem informacji o funkcjonowaniu języka polskiego na Śląsku w XIX wieku, mimo że prawie nie zawierają tekstów po polsku²⁵. Wnioski, jakie można na

²⁵ Zdarzają się bowiem przed rokiem 1872 tytuły książek polskich. Np. wśród polecanych dla szkół elementarnych podręczników w piśmie z 26 czerwca 1847 roku czytamy tytuł: „Krótki rys Historii naturalnej dla Szkół elementarnych” von Lompa, Lehrer in Lubschau (APO, zespół KO, sygn. 3, s. 190). Także w analogicznym piśmie z 27 grudnia 1870 roku: „Miary i wagi metryczne. Dla użytku szkół ludowych i każdego przemysłowca wypracował Grzonka,

ich podstawie sformułować, wyliczam poniżej, choć zapewne ich lista może się okazać jeszcze dłuższa.

Nauczanie równoległe dwóch różnych systemów językowych było uciążliwe dla nauczycieli i niezwykle trudne dla uczniów. Inspektorzy z reguły nie byli zadowoleni z umiejętności dzieci w zakresie języka niemieckiego. Za to do roku 1872 oceniali dość pozytywnie wyniki nauczania języka polskiego.

Na poziom nauczania w poszczególnych szkołach miały wpływ czynniki niezależne od talentów uczniów czy umiejętności nauczyciela. Wieloletni stereotyp Nowej Wsi Królewskiej jako wsi biednej, pełnej zaniedbanych fizycznie i duchowo mieszkańców, miał swoje głębokie uzasadnienie historyczne, doskonale widoczne w dziejach wsi odtworzonych na podstawie protokołów. Niewiele miało to wspólnego z przynależnością narodową czy językową mieszkańców.

Zakaz posługiwania się językiem polskim w szkole skutkował natychmiastowym odcięciem uczniów od ważnego źródła kultury ludowej, jakim była pieśń polska. Dzieci z Żelaznej śpiewały blisko 100 pieśni jeszcze w roku 1871. Protokół z 1873 podaje liczbę 25 pieśni. Wynika stąd, że $\frac{3}{4}$ poprzedniego repertuaru musiały stanowić pieśni w języku polskim.

Być może nowe ustawy szkolne z 1872 roku spowodowały przejściową falę niezadowolenia mieszkańców, która przejawiała się w odmowie posyłania dzieci do szkół. Wzrosły bowiem kilkakrotnie sumy, odprowadzane do kasy szkolnej za karę za nieregularne uczęszczanie dzieci do szkoły. Tendencja ta straciła wprawdzie na sile we wczesnych latach 80., jednak różnica na przełomie lat 1872/73 jest uderzająca. Świadczyłoby to o wysokiej świadomości ludzi i odwadze, z jaką uchylano się od germanizatorskich zamierzeń oświaty państwowej.

Protokoły Inspekcji Szkolnej przynoszą wiedzę o zjawiskach zewnętrznojęzykowych, które współkształtowały sytuację językową na Śląsku w XIX wieku. Są to czynniki zarówno historyczne, ekonomiczno-społeczne, jak i psychologiczne. Szczególną wagę ma przełom lat 1872/73; protokoły dokumentują zmiany zaszłe w śląskiej szkole oraz – być może – społeczną reakcję na nie. Obraz warunków, w jakich funkcjonowała wówczas polszczyzna, bez uwzględnienia tych czynników byłby przecież niepełny.

rectór” (APO, zespół: KO, sygn. 3, s. 387).

Bibliografia

- Bajerowa I., *Polski język ogólny XIX wieku. Stan i ewolucja*, t. 1: *Ortografia, fonologia z fonetyką, morfologia*, Katowice 1986.
- Burda B., *Związki edukacyjne Śląska z ziemiami polskimi w okresie oświecenia*, Zielona Góra 1992.
- Burzywoda U., *Dziewiętnastowieczna polszczyzna literacka Górnego Śląska*, [w:] *Polszczyzna Śląska. Historia i współczesność*, red. B. Wyderka, Opole 1997, s. 37–52.
- Gawlik S., *Dzieje kształcenia nauczycieli na Śląsku Opolskim*, Opole 1979.
- Górecki L., *Walka o polskość szkoły ludowej na Górnym Śląsku w latach 1801–1872*, Katowice 1974.
- Iżykowska M., *Polszczyzna uczniów tzw. szkół utrakwistycznych na Śląsku w połowie XIX wieku*, „Kwartalnik Opolski” 2010, nr 2/3, s. 95–106.
- Kempa G., *Edukacja dziewcząt i kobiet śląskich (od końca XIX wieku do wybuchu II wojny światowej)*, Katowice 1996.
- Kowalczyk-Dudała H., *Edukacja historyczna mieszkańców Górnego Śląska w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku*, Warszawa 1998.
- Kowalska Alina, *Z historii polszczyzny ogólnej i regionalnej*, Katowice 2002.
- Madeja J., *Elementarze i nauka elementarna czytania i pisanie na Śląsku w wiekach XVIII i XIX (1763–1848)*, t. 1, Katowice 1960.
- Madeja J., *Elementarze i nauka elementarna czytania i pisanie na Śląsku w wiekach XIX i XX (1858–1930)*, t. 2, Katowice 1965.
- Musiół L., *Dzieje szkół parafialnych w dawnym dekanacie pszczyńskim*, Katowice 1933.
- Osmańczyk E.J., *Niezlomny proboszcz z Zakrzewa. Rzecz o księdzu patronie Bolesławie Domańskim*, Warszawa 1989.

Summary

The Prussian Bilingual Elementary School in Silesia in the light of School Inspection Reports in the City of Opole in the 19th Century

The article presents the condition of elementary education in Upper Silesia in the 19th century. The data consists of school inspection reports which derive from three near Opole villages and date back to 1801–1900. The reports contain information about the extra-linguistic reality contributing to the linguistic situation in the 19th century Silesia. The author considers a variety of factors, such as historical, economic, social, and psychological.